

Kolejny krok w stronę permanentnej inwigilacji

24 kwietnia 2013

Wielu przypuszcza, że zamachy w Bostonie zostały przeprowadzone przez rząd USA w ramach operacji „fałszywej flagi” lub w celu zwiększenia inwigilacji społeczeństwa. Teraz pojawiły się doniesienia, które wskazują, że mogło chodzić o drugą z tych opcji. Wskazuje na to nacisk jaki kładą w swoich wypowiedziach różni cytowani w mediach komentatorzy, podkreślający dużą rolę jaką odegrał monitoring miejski w schwytaniu braci Carnajew.

Część z tych ludzi uważa, że aby zabezpieczyć się przed podobnymi atakami należy jeszcze bardziej wzmocnić – i tak już ogromny – system monitoringu miejskiego o kolejne kamery. Z tym pomysłem zgadza się między innymi burmistrz Nowego Jorku Michael Bloomberg, który zachwala kamery CCTV jako narzędzie do walki z przestępczością. Przypomina również, że już teraz na Manhattanie znajduje się blisko 3000 kamer i mówi, że wprowadzenie następnych to tylko kwestia czasu.

Jednocześnie „Wall Street Journal” skrytykował opozycję, czyli w tym wypadku Amerykańską Unię Wolności Obywatelskich, za prowadzenie krajowej kampanii przeciwko miejskim kamerom. Warto dodać, że ACLU sprzeciwiała się również patrołowaniu amerykańskich miast przez drony i wtedy też spotkała się z ostrą krytyką. Komentator „Wall Street Journal”, L. Gordon Grovitz napisał: „Bostońskie zamachy przypominają nam, że żyjemy w nowej erze terroru. Biorąc pod uwagę możliwość kolejnych ataków, im więcej jest technologicznych (rozwiązań), pozwalających z nimi walczyć, tym lepiej”.

Jak widać rządowa propaganda strachu mająca na celu złamanie oporu społeczeństwa amerykańskiego działa pełną parą. Z jednej strony mamy medialną sieczkę kipiącą od słów „terroryzm”,

„zamach”, „zagrożenie” czy „islamiści” oraz nieustające apele do narodu o wyzbycie się swobód obywatelskich, a z drugiej bezprecedensową nagonkę na ludzi stojących w opozycji do tych totalitarnych metod inwigilacji i ucisku.

Autor: MulderXXX

Źródło: Zmiany na Ziemi